



"GLOB"
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

54-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GAZETA NA POMORZU

Dodatek do Gazety Wyborczej
71-473 SZCZECIN, al. Wojska Polskiego 42;

236

10 - 10 - 95

Nr z dn.

Lubaszenki i Pazury archetyp Polaka

TEATR. „Emigranci” w Transle

Tak nabitego teatralną publicznością Transu, jak w niedzielę, dawno nie było. Organizatorzy pewnie, gdyby mogli, dostawiliby krzesła na samej scenie. Ale nie mogli, więc widownia wydłużyła się o dwa i poszerzyła o cztery rzędy.

Niespełna dwie godziny brawurową grą podbijali szczecinian warszawscy aktorzy. Olaf Lubaszenko i Cezary Pazura. Zagrali „Emigrantów” według Sławomira Mrożka. Polskie kompleksy, mity, ułudę i oszustwa oddziały w krew i kość. Mimo że dramat mówi też o zniewoleniu sprzed 1989 roku, spektakl nie stracił nic z przesłania. Bo, parafrazując Ericha Fromma, chcąc uwolnić się od jednej zależności popadamy w drugą. Mrozek ma wyjątkowy dar przedstawiania kwintesencji piękna i sukinyństwa Polaka. Trudno jednak w tak dobrej sztuce nie popaść w nadmierną nostalgia lub pusty śmiech. Kreacje Pazury i Lubaszenki sprawiły, że obejrzelśmy realistycznych aż do goryczy naturalizmu Polaków.

Ślęczona publiczność salwami śmiechu reagowała na zachowania prostaczka w dziurawych skarpetkach (Cezary Pazura), który od trzech lat kanalizuje

obcy kraj po to, by „u siebie” zbudować dom. Domu ciągle nie ma, bo z roku na rok w marzeniach jest coraz większy i droższy.

Refleksyjnie nastrojał inteligent (Olaf Lubaszenko), który wyjechał z kraju, żeby napisać dzieło życia o zniewoleniu. Pisać jednak nie może, bo cały ból istnienia zostawił w kraju.

– Żyjemy tu jak bakterie, jak mikroby na ciele zdrowego organizmu – konstatował niedoszły pisarz.

Obaj w finale dokonują ostentacyjnego uwolnienia: gromadzone pieniądze i wstępne notatki zostają podarte. – Pozbierajmy te pieniądze, może to się da jakoś skleić – powiedziała dziewczyna do swojej koleżanki wychodząc z Transu. EL